

Wirus Oh - Be atakuje

Powoli, z trudem nadeszła wiosna. A wiosna, wiadomo, to pora porządków. Myjemy okna, sprzątamy w szafach, malujemy balkony, odświeżamy wyposażenie kupując choćby komplet ścierek do naczyń czy solniczkę. W naszych mieszkaniach robi się ślicznie i czysto. Estetycznie wręcz. Ale tuż za drzwiami wyjściowymi-ściany korytarza odrapane, pokopane ciężkimi buciorami, pokryte obleśnymi i głupimi napisami, które "twórcy" wykonali sprejem, markerem czy płomieniem świecy. Na schodach i podłodze papiery, pety i ogryzki, łupiny pestek, ślady załatwiania potrzeb fizjologicznych ludzi i zwierząt. W bramach powyrywane klamki, potłuczone szyby, poniszczone przyciski domofonów, powykręcane żarówki, I tak sobie zgodnie koegzystuje w blokach piękno mieszkaniowe i brzydota klatek schodowych.

Wiosna wymaga także porządków w ogródkach i na działkach, w skrzynkach balkonowych. Kopujemy, siejemy, podlewamy, nawozimy. Malowniczo wyglądają odświeżone altanki i ławeczki, urzekają kolorami i zapachami kwiaty oraz trawka. Ładnie prezentują się roślinki balkonowe. A pod balkonami psie ekstrementa w dużych ilościach, papiery i torby foliowe. Drzewa i krzewy straszą połamanymi kikutami pni i powyrywaniem gałęziami. Między nimi zaś szkaradne kosze na śmieci i szpetne kontenery oblepione wieloletnim brudem, otoczone niechlujnie wysypanymi odpadkami.

Dbamy z wielką starannością o swoje pojazdy, doposażając je w gadżety i pucując. Jednocześnie tolerujemy plugawe przystanki autobusowe, systematycznie i niemalże fachowo niszczone, pociętą i popisaną obrzydliwie tapicerkę w autobusach, brudne wagony kolejowe.

Codziennie spotykamy wielu ludzi, w tym młodych. Piękni, wysocy, dobrze zbudowani i stosownie ubrani (o nie. teraz nie będzie kontrastowego obrazu brzydkich staruszków i niezgrabiaszy!). Urodziwe dziewczyny, przystojni młodzi, ale także elegancy panowie, nobliwi staruszkowie szokują kontrastowymi do wyglądu: paskudnymi zachowaniami, nieładnymi gestami, ohydą języka potocznego.

Skądinąd wiadomo, że przeważnie człowiek widzi różnicę i odczuwa piękno - woli ładne od brzydkiego, czyste od brudnego, kwiatki od g... i to zarówno w sferze materii, jak i ducha.

Dlaczego więc tak wielu ludziom nie przeszkadza brzydota? To wina wirusa Oh - Be! Wirusa Oh - Be - Brzydoty. pojawiającego się w skupiskach ludzkich o dużym zagęszczeniu, niskiej kulturze materialnej, obniżonych potrzebach psychicznych wyższego rzędu (w tym głównie estetycznej) który zatacza coraz szersze kręgi.

Jego wpływ dzieli populację na dwie główne grupy:

1. ślepych na piękno (nie widzą, nie potrzebują, nie tworzą, więc i nie cierpią). W zasadzie dorośli osobnicy są nieuleczalni;

2. odpornych na brzydotę i ohydę (często atakowani wirusem ograniczają swą wrażliwość do wybranych aspektów piękna w zależności od poziomu potrzeb estetycznych). Częściowo uleczalni, szczególnie w młodszym wieku i przy dużym wysiłku terapeutów.

Rolę terapeutów mogą znakomicie spełniać nauczyciele, pod warunkiem jednak, że sami nie zostali zarażeni wirusem Oh - Be.

Sił do przeciwstawiania się brzydocie życzy Wam na wiosnę Wasza estetka

Maria J. Zajączkowska